Dodatek do Nr. 356 „Naprzodu“.

Nr. 355. Kraków, poniedziałek 28 grudnia 1903. Rocznik XII

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Towarzysze i Towarzyszki!

Z Nowym Rokiem „Naprzód“ zacznie drukować szereg aktualnych artykułów z dziedziny socyalnej polityki, pióra jednego z najlepszych naszych pyblicystów. Co tydzień pojawiać się będzie **satyryczny felieton niedzielny.** pisany przez znanego polskiego satyryka. Rozpoczniemy również druk większej, **niezwykle interesującej powieści.** Dział polityczny i kronikarski będzie prowadzony z dotychczasową starannością, a dział literacko-artystyczny zostanie znacznie rozszerzony.

Upraszamy Szanownych Abonentów o rychłe odnowienie prenumeraty.

Każdy nowo przystępujący abonent „Naprzodu“ otrzyma, jako **premię bezpłatną,** bardzo zajmującą powieść Wilhelma Feldmana p. t.: **„TRZECH MUSZKIETERÓW“**, osnutą na politycznych stosunkach krakowskich.

Abonentom rozsyłamy czeki pocztowe (konto czekowe Nr. 834.095), za pomocą których można uiszczać prenumeratę, nie wydając ani halerza na porto.

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi:

	w Krakowie bez odsyłki	w Krakowie z doręczeniem	w Austryi z przesyłką
rocznie	18·— K	22·80 K	24·— K
półrocznie	9·— K	11·40 K	12·— K
kwartalnie	4·50 K	5·70 K	6·— K
miesięcznie	1·60 K	2·— K	2·— K

Redakcya i Administracya „Naprzodu“.

Wszechpolacy i Podolacy w sojuszu.

Stanisławów, 24 grudnia.

Organizacya „dla ochrony narodowości polskiej“ pod osłoną policyi i wschodnio-galicyjski uczony.

Komitet stanisławowskiej organizacyi dla ochrony narodowości polskiej, składający się z tutejszych macherów politycznych i filarów obskurantyzmu, oraz naganiaczy komitetu centralnego, zwołał do sali teatralnej na środę o godz. 7 wieczór zgromadzenie za zaproszeniami celem złożenia sprawozdania z działalności rocznej i wyboru nowego komitetu. Zgromadzenie było ściśle poufne, aranżerowie jego, bojąc się dyskusyi publicznej, zaprosili na zgromadzenie swoich zauszników, wyłącznie swoich ludzi. Obecność obcych napawała tych ludzi ciemności i wsteczności panicznym strachem — toteż zgromadzenie odbyło się za zaproszeniami. Jednemu z naszych towarzyszów, żądającemu karty wstępu, odmówiło prezydyum wstępu, bojąc się jak wstrętne puszczyki światła — ewentualnej krytyki lub wogóle dyskusyi. Toteż zgromadzenie, mieniące się organizacyą dla ochrony narodowości polskiej, było najobskurniejszym konwentyklem kliki i macherów, unikającym światła dziennego i obawiającym się dyskusyi.

Atrakcyą zgromadzenia miał być wschodnio-galicyjski uczony i wyodrębniacz Galicyi, dr Głąbiński i poseł Rayski. Na imienne zaproszenia zebrało się około stu kilkudziesięciu kołtunów miejscowych, filarów tutejszej mafii magistracko-kahalnej, między tymi znaczna ilość kleru i szlagonów z prowincyi.

Przewodniczył marszałek powiatu Cieński. Sprawozdanie z rzekomej działalności komitetu dla ochrony narodowej złożył p. Poschinger, urzędnik tutejszej filii asekuracyi. Sprawozdanie to nie zawierało prócz frazesów nic realnego i pozytywnego — toteż następni mówcy w dyskusyi nad tem sprawozdaniem nie szczędzili słów krytyki i nagany dla ochrony narodowej. Wyszło przy tem na jaw, że organizacya narodowa, będąca ekspozyturą komitetu centralnego dla rozbojów wyborczych, jest czemś tak nieuchwytnem, tak zdala stojącem od istotnych spraw społecznych, tak czemś nierealnem, że śmiech brał patrzeć na tych patryotów, wodzących się za łby w walce o frazesy i posługujących się blagą i krasomówczymi zwrotami patryotycznymi. Brak jakichkolwiek owoców tej rzekomej pracy, brak czegoś konkretnego i pozytywnego dawał się odczuwać powszechnie, toteż uczucie depresyi ogarniało i tak czułych słuchaczów, nastrojonych na wysoką nutę patryotyczną. Jednem słowem, wszyscy skonstatowali, że akcya t. zw. komitetu dla ochrony narodowej nie doprowadziła do niczego i jest zwykłą blagą i że uczestnicy tej akcyi „narodowo się bałamucą“. Tę ostatnią okoliczność musiał skonstatować sam wschodnio-galicyjski uczony dr Głąbiński. Z dyskusyi, zresztą płytkiej i pełnej samych frazesów, należy podnieść szczere wyznanie jednego z tutejszych księży, który się przyznał słowami: „my, księża, jesteśmy zacofanymi klerykałami i konserwatywnymi obskurantami, jednak jesteśmy uczciwymi patryotami, dającymi ludowi dobry przykład“ (vide ks. Drozd z Pragi).

Po jałowej i formalistycznej dyskusyi nad wyborem nowego komitetu i nad utworzeniem podatku narodowego, zabrał głos wschodnio-galicyjski uczony i wyodrębniacz Galicyi dr Głąbiński, arcykapłan patryotyzmu. W powierzchownej, pełnej patryotycznych frazesów przemowie wskazał na potrzebę samoobrony narodowej, a konstatując wbrew faktycznemu stanowi obecność reprezentantów wszelkich stanów i klas, wzywał do pracy na niwie narodowej.

Tak wyglądało zgromadzenie ludzi, którzy mają pełne usta frazesów patryotycznych, boją się jak ćmy lub puszczyki światła dziennego. Zgromadzenie swe narodowe urządzili za imiennemi zaproszeniami pod osłoną policyi, która przed teatrem się kręciła i czuwała nad obradującymi „patryotami“. Zauważyć należy sprzecznie z tem, co deklamował p. Głąbiński, że na zgromadzeniu nie było ani jednego robotnika, lecz tylko sami kołtuni i księża. Napiętnować również należy policyjny sposób myślenia zwołujących to zgromadzenie, że się ograniczyli na zaproszeniach tylko osób pewnych, wybranych, jak również znamionujący tchórzostwo i nizki sposób myślenia postępek prezydyum owego zgromadzenia, odmawiający reprezentantom polskich robotników wstępu na zgromadzenie. Ciemne dusze unikają światła, a mający masło na głowie boją się wyjść na słońce.

Przegląd polityczny.

Nowy minister sprawiedliwości. Z Wiednia donoszą, że jeszcze przed zwołaniem rady państwa, teka sprawiedliwości, znajdująca się dotychczas w ręku prezydenta ministrów dra Koerbera, ofiarowaną zostanie prezydentowi wiedeńskiego sądu krajowego baronowi Kallinie.

Śmierć Zanardelli'ego. W swej posiadłości wiejskiej Maderno zmarł dnia 26 bm. o godz. 7 wieczór Józef Zanardelli, do niedawna prezydent gabinetu włoskiego. Zanardelli urodził się w Brescyi w r. 1829. Ruch rewolucyjny r. 1848 zastał go na ławie uniwersyteckiej w Pawii, gdzie studyował prawo. Zanardelli porzucił studya i chwycił za broń walcząc przeciwko Austryi, która wówczas władała Lombardyą; potem wydawał w Toskanie pismo „La Constituente“ celem kontynuowania walki w formie propagandy drukiem. Po upadku wszakże rewolucyi w całych Włoszech, Zanardelli powrócił w strony rodzinne uzyskawszy amnestyę — pomimo której jednak doznawał ciągłych szykan ze strony austryackiego gubernatora w Brescyi Susana.

W r. 1860 po przyłączeniu Lombardyi do Włoch przystaje Zanardelli do szeregów Garibaldiego, biorąc udział w wyprawie na Sycylię. Od roku 1876 rozpoczyna się jego karyera ministeryalna w gabinetach liberalnych. Za prezydentury Crispiego, jako minister sprawiedliwości, (1887—91) przeprowadza on reformę sądownictwa, której punkt środkowy tworzy kodeks karny, noszący jego imię (Codice Zanardelli). W lutym roku 1901, po upadku przejściowego gabinetu Saracco, otrzymał Zanardelli misyę utworzenia nowego ministerstwa. W czerwcu br. uległ wszakże ten gabinet pewnemu rozbiciu wskutek usunięcia się ministerstwa marynarki Bettolo, a wślad za nim Giolittiego. Zanardelli, zgnębiony wiekiem i chorobą, a narażony przytem na energiczne natarcia, gdyż większość do której się mógł odwoływać nie będą ani zbyt liczebną, ani zbyt spoistą. (socyaliści podtrzymywali te ministerstwa oziębłe a czasem przechodzi do ataku nie uzupełnić tych luk w swym gabinecie podczas feryj letnich — kryzys się przeciągała.. Do tego dołączyło się odwołanie wizyty carskiej w Rzymie, które w sferach burżuazyjnych wywołało wiele kwasów i zarzutów pod adresem rządu.

Wreszcie Zanardelli podał się do dymisyi i usunął w zacisze wiejskie, a ster rządów, jak wiadomo, objął Grolitti.

Zanardelli, młodością swoją zrosły z epoką rewolucyjną, z biegiem lat przeistoczył się znacznie — tak jak cały zresztą liberalizm mieszczański. Ale nigdy nie stał się on takim zajadłym obrońcą kapitalizmu i takim człowiekiem bez skrupułu, jak Crispi np. ktąry uległ kompletnie zwyrodnieniu wstecznemu...

Rewizya procesu Dreyfusa. Afera Dreyfusa zbliża się wreszcie do ostatecznego rozwiązania i w tej chwili dosięgła swego punktu kulminacyjnego. Wszystko każe przypuszczać, że odjętym jej zostanie charakter polityczny, a natomiast będzie ona przedmiotem rozpatrywania wyłącznie tylko sądowego.

Pierwszym aktem tej afery, która cały świat poruszyła, było oskarżenie kapitana Dreyfusa i jego deportowanie na wyspę Dyabelską, drugim proces w Rennes i ułaskawienie skazańca, trzecim i rozstrzygającym wreszcie rewizya całego procesu, którą ma przeprowadzić osobna komisya sądowa.

Na ostatniem posiedzeniu tej komisyi dokończył sprawozdawca odczytanie referatu o przebiegu całej afery. poczem komisya jednogłośnie orzekła dopuszczalność rewizyi procesu. Uchwała ta zakomunikowaną została ministrowi sprawiedliwości i generalnemu prokuratorowi, a konstatuje przedewszystkiem szereg fałszerstw, popełnionych w czasie samego aresztowania Dreyfusa. — Między innymi sfałszowany miał być także ów znany świstek *„Cette canaille de D.“* w ten sposób, że znajdującą się na nim pierwotnie literę „P.“ sfałszowano na „D“ i w ten sposób rzucono podejrzenie na Dreyfusa.

Komisya rewizyjna orzekła jednogłośnie, że należy zezwolić na rewizyę procesu, zażądaną przez Dreyfusa.

Referent Mercier odczytał na początku sesyi sprawozdanie, poczem przesłuchano oficera ordynansowego ministra wojny Andrégo, kapitana Targé, który pomagał ministrowi w prowadzeniu śledztwa. Targé udzielił wyjaśnień co do aktów i szczegółów. Przeglądnięto wszystkie akta tajnego „dossier“. Uchwała zapadła jednomyślnie. Uchwałę wraz z wszystkiemi aktami odesłano bezzwłocznie do ministra sprawiedliwości. Jakie nowe fakty uczyniły rewizyę procesu Dreyfusa konieczną, jest dotąd tajemnicą.

Rusyfikacya Finlandyi. Z Helsingforsu donoszą, iż tym senatorom finlandzkim, którzy zgodzili się być narzędziem Rosyi, podniesiono znacznie pensye tak, iż obecnie pobierają od 26 do 30 tysięcy marek rocznie. Za to ściga ich pogarda rodaków, którzy zupełnie się od nich odsunęli, wobec czego ci senatorowie obracają się tylko w kołach nasłanych do Finlandyi czynowników rosyjskich.

Jak wiadomo, rząd rosyjski już od dłuższego czasu wydala z kraju „niebłagonadiożnych“ Finlandczyków; dotąd banici wydalani byli z granic Rosyi; obecnie zdarzają się już i wypadki zsyłania administracyjnego do odleglejszych gubernij Rosyi. O dwóch takich zesłańcach burmistrzu Hallonbadzie i nauczycielu Vainisie donosi „Frank Ztg“, iż wywieziono ich do Wiatki, skąd mają być wysłani do pomniejszych miasteczek; narazie zajęły się nimi polska i rosyjska kolonie zesłańcze w Wiatce.

Przy okazyi coraz bardziej brutalnego prześladowania Finlandczyków, którzy z autonomii pod knut wpadli, warto przytoczyć za „Oswobożdieniem“ rozmowę, którą wedle kniazia Wołkońskiego miał Plewe, wówczas zastępca ministra spraw wewnętrznych, z ówczesnym jenerał-gubernatorem Finlandyi Heydenem. Gdy Heyden żalił się przed nim, iż czuje się bardzo skrępowanym ustawami finlandzkiemi, odrzec mu miał Plewe cynicznie: „Doprowadź pan do rewolucyi, a wówczas tę ich konstytucyę można będzie w proch obrócić“.

Albert Schäffle.

Albert Schäffle, głośny ekonomista i socyolog zmarł w Stuttgardzie d. 25 bm. Urodzony w r. 1831, był od roku 1860 profesorem ekonomii politycznej na uniwersytecie w Tubindze, a od r. 1868 w Wiedniu. W r. 1871 został powołany na austryackiego ministra handlu w gabinecie hr. Hohenwarta. Z upadkiem ministerstwa hr. Hohenwarta w październiku tego samego roku Schäffle powraca do Stuttgartu, by usunąwszy się od życia publicznego, poświęcić się całkowicie nauce. Pisma jego były w swoim czasie bardzo poczytne.

W r. 1870 wydał książkę „Kapitalizm i socyalizm“. Były to, jak sam tę książkę nazwał, „wykłady w sprawie pogodzenia kapitału z pracą najemną“. Ta tendencya pogodzenia występuje jeszcze wybitniej w jego „Kwintesencyi socyalizmu“, broszurze, która dla wielu była książką wprowadzającą ich w światopogląd socyalistyczny, a której nawet nasi towarzysze w początkach ruchu robotniczego używali jako broszury agitacyjnej. Jest to książka, którą dla jej objektywności przetłómaczono na wiele języków europejskich, między innemi także i na język polski.

W r. 1875 ukazał się pierwszy tom głównego teoretycznego dzieła Schäfflego: „Budowa i życie organizmu społecznego“. W dziele tem rozwija Schäffle swoje poglądy socyologiczne: „społeczeństwo jest jego zdaniem organizmem takim samym jak ciało ludzkie.

Schäffle był wyznawcą „socyalizmu państwowego“. W trzecim tomie wymienionego dzieła przedstawia Schäffle nam swój pogląd na przyszły ustrój społeczeństw, który będzie jego zdaniem socyalistyczny; produkcya powinna być uspołeczniona, a tylko przedmioty konsumcyi winny być własnością prywatną. W zamian za pracę mają być wydawane robotnikom kwity, które będą asygnatami na część wspólnych wytworów.

Ciekawą jest rzeczą, że ten człowiek, który stał tak blisko światopoglądu socyalistycznego, w parę lat potem wydał książkę, będącą w sprzeczności nawet z jego dawniejszymi poglądami: „Brak widoków na przyszłość socyalnej demokracyi“ („Die Aussichtslossigkeit der Socialdemokratie“). Niezrozumienie istoty ruchu robotniczego: walki klasowej wynikającej ze sprzeczności interesów robotnika i kapitalisty, doprowadziło Schäfflego do wrogiego wobec socyalizmu stanowiska. Jego socyalizm wypływał raczej z z drobnomieszczańskiej nienawiści do kapitalizmu, niż z miłości do wyzyskiwanych.

Życie jego wypełniało walkę z centralizmem, z kapitalizmem i liberalizmem. Był on fanatycznym partykularzystą i z powodu tego musiał on opuścić Wirtembergię i szukać pola działalności publicznej w Austryi, która była po bitwie pod Sadową schroniskiem dla niezadowolonych Niemców południowych.

Jako minister austryacki nie zdołał niczego ze swego „socyalizmu państwowego“ w czyn wprowadzić. Jedyną jego zasługą było to, że postarał się o wypuszczenie na wolność socyalistów wiedeńskich Oberwindera, Scheua, Gehrkego i innych towarzyszów, aresztowanych w Wiedniu w r. 1872, kiedy po raz pierwszy robotnicy w Austryi demonstracyjnie przeciągali przez ulice stolicy przed parlamentem, żądając prawa koalicyi.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 28 grudnia. 1822. Pasteur, sławny bakteryolog, urodził się. — 1863. Ks. Mackiewicz, partyzant żmudzki, powieszony w Kownie. — 1901. Tow. Turati ponownie wybrany posłem do parlamentu włoskiego.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś:

W sali stow. rob. krawieckich (plac Szczepański 8) o godz. 8 wieczorem wykład dra Weinsberga: „Oko ludzkie“.

Teatr miejski w Krakowie.

Poniedziałek: „Półdziewice“, sztuka w 3 aktach M. Prevosta.

Wtorek: „Wesele Figara“, komedya w 5 aktach Beaumarchaisi'ego.

Gwiazdka dla dzieci robotniczych odbyła się wczoraj w Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie. Urządzeniem zajął się osobny komitet, który zabrał na ten cel liczne podarunki w naturze i datki pieniężne w kwocie 600 K. W pięknie udekorowanej sali i przybranej w choinki, zebrało się przeszło 300 dzieci robotniczych; z rozpromienionych twarzyczek

można było poznać radość i wesele, które w tym dniu zaglądnęło do ich serduszka. Po otrzymaniu podarunków gwiazdkowych bawiła się dziatwa i tańczyła przy dźwiękach fortepianu.

Odnośnie do tej gwiazdki otrzymujemy następujące pismo: Tym wszystkim, którzy fantami i datkami pieniężnymi, zbieraniem i urządzaniem gwiazdki przyczynili się do sprawienia dziatwie robotniczej tej świątecznej rozrywki i zabawy, na tem miejscu składam gorące podziękowanie.
Marya Daszyńska.

Stacya elektryczna w Krakowie. Subkomitet inwestycyjny uchwalił oddać budowę miejskiej centralnej stacyi elektrycznej w Krakowie firmie „Allgemeine Elektricitäts-Gesellschaft Union“ w Wiedniu, która zobowiązała się dostarczyć motorów gazowych od firmy Skoda w Pilznie czeskiem, roboty zaś pomocnicze oddać firmom krakowskim i zatrudnić miejscowych robotników. Oferta „Union“ opiewa na 459.000 K. Roboty mają się rozpocząć z wczesną wiosną, budowa zaś ma być wykończona w listopadzie 1904. Stacya będzie zbudowana na gruncie miejskim koło gazowni i zajmie obszar 1600 metrów kwadratowych.

Wybory do kahału krakowskiego. Otrzymujemy następujące pismo: W sprawie wyborów do Rady wyznaniowej krakowskiej, które mają się odbyć w poniedziałek dnia 28 grudnia br. postanowiliśmy wstrzymać się w zupełności od głosowania, ponieważ przy obecnym systemie układania listy i prowadzenia wyborów wszelka akcya jest bezskuteczną, a nawet szwindle wyborcze, które w biały dzień wobec wszystkich się prowadzi, nie znajdują należytego skarcenia.

Przekonaliśmy o tem z załatwienia różnych naszych podań i zażaleń, przyczem nie od rzeczy będzie zauważyć, że stanowcze załatwienie zażaleń co do wyłożenia list z r. 1900 nastąpiło w pierwszej instancyi dopiero tuż przed wyborami z grudnia 1902 i że dopiero w ostatnich miesiącach roku 1902 rozpoczęto dochodzenia przygotowawcze dla załatwienia protestu przeciw wyborom z roku 1900. W tym stanie rzeczy stronnictwo nasze, które przy wyborach do Sejmu do Rady Państwa i do Rady miejskiej dało dowody, że reprezentuje przeważającą większość żydów wyborców musi wstrzymać się w zupełności od wyborów tam, gdzie rozchodzi się o instytucye czysto żydowskie, bo o Radę wyznaniową krakowską, — gdzie więc ma w pierwszej linii prawo reprezentacyi — aż do czasu, kiedy opinia publiczna wreszcie wpłynie na tych panów, którzy pozwalają, ażeby ich przy tym systemie nieuczciwych wyborów znani macherzy wyborczy stawiali na kandydatów, a mimo to chcą uchodzić za ludzi politycznie przyzwoitych, że będą się wstydzili tego kandydowania i w ten sposób zmusi się moralnie — kierujących Radą wyznaniową do wprowadzenia takich zmian, ażeby głosowały osoby, a nie kartki i ażeby obywatelstwo żydowskie rzeczywiście w Radzie wyznaniowej miało reprezentacyę.
Dr. Adolf Gross.

Polityka w szkołach. Przeciw polityce w szkole słyszymy ciągłe filipiki w sejmie, czytamy artykuły w konserwatywnych pismach. A politykę uprawiają wciąż ci panowie; nie tylko mimochodem — z okazyi wykładów, ale taką bezpośrednią agitacyę polityczną. Słyszeliśmy przecież niejednokrotnie o profesorach, którzy w szkole wypowiadali mowy przeciw tow. Daszyńskiemu (prof. St. Kozłowski w Krakowie). Dyrektor gimnazyum tarnowskiego p. Roman Zawiliński jest również zaciętym przeciwnikiem polityki w szkole; zwalcza ją zacięcie, zakazując czytać dzieła w rodzaju... Tylora Antropologii. Tenże mąż tak groni socyalizm w gimnazyum tarnowskiem, (a socyalizmem trącą mu wszelkie książki przyrodnicze, społeczne itd.), iż, by mu przeciwdziałać, umieszcza w czytelni uczniowskiej tak niepolityczne pisma, jak „Polaka“. Numer „Polaka“, zawierający siarczyste zjadanie socyalizmu, leżał przez kilka tygodni w czytelni. A mimo to p. Zawiliński jest przeciwnikiem polityki, a ci, co młodzieży mówią, iż poza nauką szkolną jest inna jeszcze wiedza, ci uprawiają politykę.

Proces o szpiegostwo. W Krakowie aresztowano dwóch Rosyan, Szymona Georgowicza Ławrowa i Bronisławą Dyprera, pod zarzutem, iż namówić chcieli do szpiegostwa osoby stojące blisko sfer wojskowych. Do przeprowadzenia śledztwa delegowano sąd wiedeński, skutkiem czego aresztowanych odstawiono do wiedeńskiego sądu.

Pozazdrościł laurów biskupowi Wałędze drugi zwierzchnik duchowny: rabin tarnowski. Bezpośrednio po wydaniu kurendy przez biskupa Wałęgę, wygłosił tarnowski rabin kazanie, w którem gorąco nawoływał, by robotnicy żydowscy nie należeli do organizacyj socyalistycznych, tłómacząc wszelkie niebezpieczeństwa, grożące duszy żyda, należącego do organizacyi, którą ks. Żyguliński zwie „żydowską“. Po kurendzie i kazaniu robotnicy tak katoliccy, jak i żydowscy wpisują się jeszcze licznej do organizacyi. Ks. Wałęga przyznać musi wraz z rabinem: „Dare mne trudy, daremne troski, daremne złorzeczenia“.

Bojkotowanie praktyk religijnych. Z Przemyśla piszą nam: Osławiony paroch Ludkiewicz, z Borszowic pod Przemyślem, doprowadził swoją zachłannością na grosz chłopski, do bardzo smutnych dla siebie objawów w własnych parafian, mianowicie do zaprzestania chodzenia po połogu „na wywód“ do cerkwi.

Ludkiewicz po stwierdzeniu przez żandarmeryę, (o czem „Naprzód“ z początkiem b. r. donosił) że w cerkwi pod „carskiemi wrotami“ urządził sobie ksiądz skład wódki, którą mu przynoszono, jako opłatę za różne czynności religijne, zmienił sposób wynagradzania go na gotówkę, ustanawiając „za wywód“ opłatę 70 halerzy. Wysoka ta opłata oburzyła włościan borszowickich. Dawniej płacili „za wywód“ litr „wódki z fuzlem“, co równało się mniej więcej cenie 60 do 70 halerzy. Wódkę tę otrzymywali włościanie od miejscowego karczmarza, płacąc mu za nią zbożem, jajami, mlekiem itp., za które liczyli sobie po cenach targowych, co obniżało tem samem wydatek faktyczny o sumę zysku, jaką doliczali do ceny wiktuałów zamiennych. Czyli inaczej, płacili pszenicą wartości (dla gospodarza wiejskiego) 40 hal. za wódkę, która kosztowała za gotówkę 60 hal. Teraz przy zaprowadzeniu nowego systemu opłat, włościanie, dla których gotówka jest zaledwie „widzianym groszem monetarnym na cele podatkowe“, nie byli wstanie zadość uczynić nienasyconym żądaniom swego „ukochanego duszpasterza“.

Początek bojkotu zrobiła jedna z ubogich kobiet wiejskich, którą Ludkiewicz „nie wywiódł i ze sromem napędził z cerkwi“. Poszła bez wywodu, a nie poniosła, bo niema z czego, żądanych 70 halerzy. Z początkiem sarkali na nią we wsi, mówiąc, że „nieczysta“, ale powoli, kiedy im wytłómaczyła, że „Koły Boh dał dytynu, to i hrichu za neju nema“, przyznali jej racyę, a to tembardziej, że w niedługi czas ten sam los spotkał drugą kobietę.

Przyszła wreszcie kolej na żonę Łuczki Pawełka. Łuczka dał żonie 4 centy i posłał ją „na wywód“, polecając powiedzieć księdzu, że kiedy za dawnych czasów wystarczało cztery grajcary, to i teraz wystarczy, bo przecież religia niepodrożała. Chłopski, ale zdrowy argument nie przekonał wprawdzie łapczywego na grosz swych owieczek duszpasterza, ale przekonał wszystkie kobiety we wsi, które postanowiły, nie chodzić więcej „na wywód“.

„Nie zaszkodziło jednej — powiadają kobiety — nie zaszkodziło drugiej i trzeciej, nie zaszkodzi i nam, a nie pozwolimy handlować wiarą po żydowsku“. I cała wieś dotrzymuje solidarności, mimo, że ksiądz Ludkiewicz grozi plagami egipskiemi, egzekutorem i żandarmeryą austryacką. Żadna z tych „bożych kar“, jak je nazywa ksiądz Ludkiewicz nie przestrasza rozumnych włościan, którzy dotknęli najboleśniejszej struny uczucia katolickiego kapłana, mianowicie jego pękatego mieszka ze srebrnikami.

Uwięziony hr. Edmund Potocki był w r. ubiegłym przez sąd w Wiedniu skazany na 2 miesiące więzienia. Hr. Edmund Henryk Potocki, jak donosi „Neue Freie Presse“, po nieudanych spekulacyach dobrami, zbankrutował w r. 1895 z deficytem, wynoszącym $1\frac{1}{2}$ miliona koron. Wzięty pod kuratelę, wiódł życie hulaszcze we Lwowie, Budapeszcie i Wiedniu, gdzie znany był jako „Paradegraf“ osławionej Jenny Lackenbacher. W ostatnich czasach sąd krajowy wiedeński wydał nakaz aresztowania go z powodu oszustwa. Podczas procesu cywilnego o zapłacenie 8 weksli okazało się, że hr. Edmund Henryk Potocki sfałszował na wekslu podpis księżnej L.

Dla hakatystów. Zmarły dyrektor berlińskiego banku dyskontowego, radca handlowy Hansemann, zapisał towarzystwu hakatystów, którego założycielem i współfirmowym był zmarły już dawniej syn jego, 100.000 marek, a towarzystwu hakatystek 50.000 marek.

Obraźliwy majestat. Na porządku dziennym w Niemczech są procesy o obrazę „majestatu“ Wilhelma. Zapewne, że są panujący, którzy bardziej mogą usposabiać do takiej obrazy. Serwilistyczne jednak sądy niemieckie dopatrują się jej i w najobojętniejszej nawet uwadze, nie bacząc, iż zwiększaniem ilości podobnych wyroków same w nieosobliwem świetle „majestat“ ów wystawiają, skoro tylu ludzi wynajdują, którzy ów „majestat“ za nic sobie ważą.

Na same święta znów skazano 3 osoby za tego rodzaju „winę“: w Królewcu cieślę Dregera na 2 miesiące więzienia, w Monachium robotnika Rechta na 4 miesiące, w Magdeburgu jednego z redaktorów socyalistycznej „Volksstimme“ na 5 miesięcy.

W gmachu uniwersytetu warszawskiego wywieszono urzędowe ogłoszenie, zapowiadające, że w razie ponowienia się „nieporządków“ uniwersytet pozostanie zamkniętym do końca roku i wszyscy słuchacze stracą po roku studyów.

Proces kiszyniewski. Zastępcy prawni żydów kiszyniewskich podnieśli protest przeciwko procedurze sądu w Odessie przy przesłuchiwaniu świadków, oraz przeciwko odrzuceniu wniosku o odroczenie rozprawy w celu uzupełnienia śledztwa wstępnego. Oprócz tego w tych dniach wytoczą skargę przeciwko porucznikom policyjnym i policyantom o udział w zaburzeniach i grabieży, oraz o ułatwienie ich. Skarga ta opiera się na zeznaniach licznych świadków. Poszkodowani żydzi proszą, aby ich zapisano jako oskarżycieli cywilnych. W Kiszyniewie obawiają się nowych zaburzeń. Władze nie zaniedbują niczego, aby zastraszyć żydów.

Działacz palestyński, nauczyciel I. Bielkin — jak donoszą gazety odeskie — udał się do Jaffy z sierotami po żydach kiszyniewskich. Dla dzieci tych, według projektu inżyniera M. Wyszkina, założono w Jaffie szkołę rolniczą, na którą zebrano przeszło 200.000 fr., ulokowanych w banku angielsko palestyńskim w Jaffie.

Do Kiszyniewa przybyli delegaci rozmaitych towarzystw żydowskich, celem nakłonienia żydów tamtejszych do wychodźstwa do Kanady i Argentyny. Z całej Bessarabii zgłosiło się dotychczas 4000 osób, gotowych do wyemigrowania. Wychodźstwo rozpocząć się ma w kwietniu r. 1904

Odszkodowanie niewinnie uwięzionych. Ustawa wynagradz nia niewinnie aresztowanych w celu przeprowadzenia śledztwa zajmować będzie niebawem parlament niemiecki. W tej sprawie donoszą do „Koeln. Ztg“, że uprawnionym do żądania wynagrodzenia będzie nie tylko niewinnie uwięziony, ale nawet ci, którym on z obowiązku utrzymanie dać winien.

W Niemczech obowiązuje już ustawa o niewinnie zasądzonych, obecnie chodzi o to, aby odszkodowano tych, którzy niewinnie przebywali w więzieniu śledczem, jeśli zastanowiono przeciw nim śledztwo, albo też po przeprowadzonej rozprawie zostali uwolnieni.

TELEGRAMY

Skutki obstrukcyi.

Budapeszt, 26 grudnia. Dochody państwa w III. kwartale wynosiły brutto 260 milionów koron, wydatki w tym czasie brutto 249 milionów. W stosunku do roku poprzedniego bilans przedstawia się niekorzystniej o 6 milionów koron.

Pogrzeb Zanardellego.

Rzym, 27 grudnia. Rada ministeryalna postanowiła pochować Zanardellego na koszt państwa, oraz na znak żałoby polecić wywieszenie na wszystkich gmachach rządowych żałobnych chorągwi.

W pogrzebie weźmie udział prezydent ministrów Giolitti razem z innymi ministrami. Król wystosował pismo do siostry Zanardellego z wyrazami współczucia z powodu śmierci Zanardellego. W piśmie tem podnosi król zasługi Zanardellego, oraz jego działalność do podniesienia ojczyzny.

Maderno, 27 grudnia. Pogrzeb Zanardellego odbędzie się we środę.

Królobójcy serbscy.

Belgrad, 26 grudnia. Dzienniki tutejsze krytykują surowo postępowanie Rosyi względem Serbii, nazywając je dwulicowem. Z jednej strony bowiem Rosya odwołuje swojego posła z Serbii z powodu, że królobójcy nie zostali usunięci z dworu, z drugiej Murawiew daje oświadczenie, uspakajające odnośnie do stosunku Rosyi względem Serbii, aby całkiem nie utracić sympatyi narodu serbskiego. Co do cofnięcia się posłów innych państw, to mają oni wcale nie wracać na dwór serbski, jeżeli do Nowego Roku królobójcy nie zostaną zeń usunięci.

Belgrad, 27 grudnia. Przed konsulatem francuskim urządzono dzisiaj demonstracyę z powodu obecności posła francuskiego w Belgradzie. Śpiewano „Marsyliankę“ i pieśni serbskie. Demonstranci rozeszli się w spokoju. Z członków poselstwa francuskiego nikt się nie ukazał. Mimo próśb posła francuskiego nie udało się zapobiedz tej demonstracyi. Również przed poselstwem włoskiem urządzono demonstracyę z powodu, iż nieobecność jego w Belgradzie uważaną bywa za niedemonstracyją.

Sobranie bułgarskie.

Zofia, 26 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu sobrania zażądał minister wojny uchwalenia budżetu wojny bez dyskusyi. Opozycya rozpoczęła obstrukcyę. Powstała wielka wrzawa. Przyszło do czynnego znieważenia posła Christofa, poczem opozycya wyszła z sali. Budżet ministerstwa wojny i spraw zagranicznych uchwalono.

Sąd rozjemczy.

Paryż, 25 grudnia. Minister spraw zagranicznych Delcasse i włoski ambasador Tornielli podpisali wczoraj zawarty między Francyą a Włochami układ o sądzie rozjemczym, taki sam, jak umowa z 14 października br., podpisana przez Francyę i Anglię.

Walka z klerykalizmem.

Paryż, 26 grudnia. Sąd policyi poprawczej w Grenoble skazał 23 Kartuzów, którzy po kilkudniowym oporze opuścili swój klasztor i wyjechali, za przekroczenie ustawy o stowarzyszeniach, na kary pieniężne w wysokości 25 do 500 franków.

Sprawa macedońska.

Belgrad, 26 grudnia. W sprawie organizacyi zbrojnych „band“ w Serbii dla Macedonii oświadcza rząd serbski, że on i naród uważają za słuszną i konieczną materyalną pomoc dla pogrążonej w nędzy ludności macedońskiej, ale zajmują stanowisko wrogie względem napadów „band“ zbrojnych lub powstania. Dotąd jeszcze nie uzbroiła Serbia ani jednego powstańca.

Konstantynopol, 26 grudnia. Porta zwróciła uwagę ambasadorów na jawne i tajne przygotowania wojenne Bułgaryi i na otwartą propagandę macedońskich agitatorów. Obie te rzeczy nie godzą się z zasadą reformy i Porta nie może brać na siebie odpowiedzialności za skutki tego.

Konstantynopol, 27 grudnia. Posłowie austro-węgierski i rosyjski poczynili dzisiaj ustnie i pisemnie kroki u tureckiego ministra spraw zagranicznych o zamianowanie w najkrótszym czasie włoskiego generała komendantem żandarmeryi w wilajetach macedońskich.

Rzeczpospolita panamska.

Nowy Jork, 26 grudnia. Według telegramu z Panamy, tamtejszy angielski konsul zawiadomił, że Anglia uznała oficyalnie republikę panamską.

Przed wojną koreańską.

Kolonia, 26 grudnia. Ze źródeł chińskich donoszą, że przedsięwzięto tam środki celem szybkiego postawienia armii chińskiej na stopie europejskiej gotowości do wojny. Juanszikaj zamierza stworzyć bataliony podoficerskie, korpusy kadeckie i szkoły wojskowe. W r. 1905 ma być otwartą akademia dla sztabu generalnego. Zarazem ma być zaprowadzoną obowiązkowa służba wojskowa i pomnożenie artyleryi, a to za pomocą podwyższenia podatków.

Chińskie gazety twierdzą, że mandaryni dworscy chcieli już teraz wypowiedzieć Rosyi wojnę, ale Juanszikaj radził czekać jeszcze trzy lata aż do chwili, w której armia będzie zreorganizowana. Do tego zmierzają też układy Chin z rządem koreańskim o połączenie chińskich linij telegraficznych z koreańskiemi.

Essen, 26 grudnia. U firmy Krupp zamówił rząd japoński 100 dział i znaczną ilość amunicyi. Dostawa ma być przyspieszona.

Tokio, 26 grudnia. Prasa japońska radzi wysłać natychmiast japońskie wojsko do Korei, ponieważ rosyjskie intrygi w Soeul zagrażają interesom Japonii na Korei.

Rzym, 26 grudnia. „Messagero“ donosi, że rząd włoski wydał polecenie, aby w razie wybuchu wojny japońsko-rosyjskiej okręt wojenny „Pisani“ zawinął do japońskiego portu Nagassaki.

Londyn, 26 grudnia. Tutejszy „Cent. News“ otrzymał z ambasady japońskiej następujące autentyczne wyjaśnienie: Na notę japońskiego rządu nie można przed początkiem stycznia spodziewać się odpowiedzi. Propozycye japońskie są tak ważne, że zwłoka jest nieuniknioną. Nota japońska zaznacza z naciskiem, że Japonia byłaby wielce obowiązaną za odpowiedź do pewnego, ściśle oznaczonego terminu i że ma nadzieję, iż termin ten przekroczony nie zostanie. Równocześnie nota japońska sprzeciwia się rozdzieleniu kwestyi koreańskiej od mandżurskiej i nalega na załatwienie tej ostatniej. Pokój zawisły jest od odpowiedzi Rosyi. Japonia jest od dawna już przygotowaną do natychmiastowego wysłania jednego korpusu armii do Czemulpo, by pchnąć go w kierunku Soeul.

Kopenhaga, 26 grudnia. Eskadra, złożona z ośmiu rosyjskich okrętów wojennych, przepłynęła Wielki Bełt, udając się do Azyi wschodniej.

Londyn, 28 grudnia. Biuro Reutera donosi z Tokio pod datą 25 bm.: Słychać, że gabinet na nadzwyczajnem posiedzeniu postanowił wydać zarządzenie, w którem ma być udzielonem pełnomocnictwo do dania gwarancyi za kapitał i procent dla obligacyj, które ma wydać towarzystwo kolejowe w sumie 10 milionów yenów, na dokończenie budowy kolei z Soeul do Fusan. Spodziewają się, że budowa tej kolei będzie ukończoną do końca roku 1904.

Zaburzenia w Marokko.

Londyn, dnia 26 grudnia. Do Timesa donoszą z Tangeru pod datą 24 b. m., że miasto Settat liczące około 4000 ludności, położone w bliskości Casablanca, zostało napadnięte przez mieszkające około niego plemiona, splądrowane i w części zniszczone.

Cholera.

Konstantynopol, 26 grudnia. Wskutek wybuchu cholery w Lattakii (w Syryi), zaprowadziła rada sanitarna 5-dniową kwarantannę na przywożone z Syryi towary.

Wrocław, 26 grudnia. Syn nauczyciela Wienera w Studzienneį, obok Raciborza, na Górnym Śląsku, zabił siekierą listonosza, zrabował mu torbę z 200 markami i uciekł, tego samego dnia jednak pochwycono go i odstawiono do więzienia.

Kassel, 26 grudnia. W Karlshafen spadł ciężko naładowany osobowy wóz pocztowy w przepaść i roztrzaskał się. Konduktor pocztowy zabity, jeden z podróżnych ciężko ranny.

Kopenhaga, 26 grudnia. W Swendborgu aresztowano cieślę Nielsena z Kopenhagi, przy którym znaleziono podrobione banknoty stukoronowe. Sfałszował on je na kwotę 25.000 K.

Belgrad, 26 grudnia. Wczoraj w południe wpadło trzech drabów do mieszkania radcy stanu Dawidowicza, znajdującego się naprzeciw gmachu ministerstwa handlu i pokaleczyło znajdujące się tam osoby: radcę, jego żonę, córkę, służącego i służącą. Na krzyk mordowanych uciekło dwóch drabów, a jednego złapano. Planowany był zamach rabunkowo-morderczy, gdyż Dawidowicz jest bardzo bogaty i trzyma pieniądze w domu. Liczy on 96 lat, a od 40 lat jest już emerytem.

Barcelona, 26 grudnia. Prokuratorya państwa obłożyła aresztem anarchistyczny dziennik „Ein Produktor“ za obrazę armii.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie. Basztowa, Hotel Centralny (Nr. telefonu 510.)